

## Ludwika Majewska

Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi

ORCID: 0000-0002-4938-5867

## Zawsze prowadziłam podwójne życie.

### Wywiad z Olgą Stande-Armatys

#### Słowa kluczowe

Olga Stande-Armatys, Zofia Rysiewicz, Polska Partia Socjalistyczna „Wolność, Równość, Niepodległość”, Socjalistyczne Bataliony Śmierci, Krakowska Agencja Radiowa, Liceum Krzemienieckie

#### Streszczenie

22 lutego 2024 roku został przeprowadzony wywiad z Olgą Stande-Armatys, która w czasie II wojny światowej należała do Polskiej Partii Socjalistycznej „Wolność, Równość, Niepodległość”, prowadziła nasłuch radiowy w Krakowskiej Agencji Radiowej, a także pełniła funkcję łączniczki. Celem wywiadu jest ukazanie losów rozmówczyni, ale też towarzyszących jej osób m.in. Adama i Jadwigi Rysiewiczów, Anieli i Adama Uziębło oraz Edwarda Hałonia. Istotne jest także ukazanie kolorytu społecznego miast, takich jak Krzemieniec, Lwów, Kraków i Łódź. Ogromną wartością wywiadu jest przedstawienie rodziny, która miała wpływ na ukształtowanie poglądów socjalistycznych rozmówczyni.

### Wprowadzenie

Drzwi do mieszkania na łódzkim Teofilowie otwiera miła starsza pani. Trudno uwierzyć, że pani Olga dokładnie dwa miesiące temu skończyła 101 lat. Gospodyni prowadzi mnie do przytulnego salonu, gdzie na jednej ze ścian wiszą płaskorzeźby – reprodukcje znanych obrazów, rysunków i rzeźb wykonane przez jej stryja Wiktora Stande w latach 30. XX wieku. Wzrok mój przykuwa naga kobieta *Opus 100* Adolfa Brütta oraz ludzie przy pracy Constantina Meuniera. Zanim siądziemy do rozmowy pani Olga przytacza z pamięci kilka wierszy

Tadeusza Kotarbińskiego i czeka na moją opinię na ich temat. Czuć w jej mieszkaniu ducha poezji. W biblioteczce znajdują się tomiki z dwudziestolecia międzywojennego, przede wszystkim wiersze ojca – Stanisława Ryszarda Standego, którego twórczość miała na córkę duży wpływ. Pani Olga nie jest jednak poetką. Pokazuje mi swoje indeksy. W tym ze Lwowa widnieje podpis Stefana Banacha, współtwórcy lwowskiej szkoły matematycznej, wówczas najlepszej na świecie. Pani Olga jest miłośniczką matematyki, ale też podwójnego życia. Dała temu wyraz podczas II wojny światowej, kiedy pod czujnym okiem Niemców prowadziła działania konspiracyjne zgodnie z hasłem „o niepodległość i socjalizm”, w które wierzyła<sup>1</sup>.

### **Ludwika Majewska: Kiedy i gdzie się Pani urodziła?**

**Olga Stande-Armatys:** Urodziłam się 6 grudnia 1922 roku w Wiedniu. Akurat rodzice byli na wycieczce, a ja się pospieszyłam o dwa tygodnie. Z Wiednia po trzech miesiącach wróciliśmy do Polski.

### **L.M.: Pani rodzicami byli Stanisław Ryszard Stande i Zofia z d. Lilien. Czym się zajmowali?**

**O.S.A.:** Matka<sup>2</sup> była botanikiem, biologiem. Właściwie powinna była zostać na uniwersytecie, ale straciła słuch. Nie mogła pracować z ludźmi, więc się przekwalifikowała na ogrodniczkę. Na skutek tego byłam bardzo krótko z matką, gdzieś do szóstego–siódmego roku życia, a potem jeszcze dwa lata od dziesiątego do dwunastego. A poza tym matka była na wsi, a ja musiałam być we Lwowie. Ojciec<sup>3</sup>

---

<sup>1</sup> Chciałabym bardzo podziękować Beacie Kowskiej. Dzięki jej ogromnej determinacji rozmowa z panią Olgą się urzeczywistniła.

<sup>2</sup> Zofia Stande z d. Lilien (1896–1944), biologka, botaniczka, ogrodniczka. Była córką Ernesta i Emmy. Wywodziła się z zasymilowanej rodziny żydowskiej. Pochodziła ze Lwowa.

<sup>3</sup> Stanisław Ryszard Stande (1897–1937), poeta, tłumacz, działacz komunistyczny. Należał do Komunistycznej Partii Polski, prowadząc działalność organizacyjną i agitacyjną. Wraz z Władysławem Broniewskim zorganizował Warszawski Teatr Robotniczy – Robotnicze Studio Teatralne. Współredagował „Miesięcznik Literacki”. W 1931 r. wyjechał do ZSRS. Wystąpił na I Zjeździe Polskich Pisarzy Proletariackich. Został oskarżony przez NKWD o współpracę z polskim wywiadem i 1 listopada 1937 r. skazany na śmierć. Wyrok wykonano tego samego dnia. W 1955 r. został zrehabilitowany.

bardzo wcześnie wstąpił do partii komunistycznej. Był komunistą i poetą.

**L.M.: Pani ojciec w swojej poezji zamieszczał wątki autobiograficzne. W wierszu *Bunt bruków* opisał, jak zginęła jego matka Henryka. Tragedia wydarzyła się w 1905 roku i była związana z manifestacją przeciwko władzy carskiej.**

**O.S.A.:** W 1905 roku ojciec był razem ze swoją matką na pl. Teatralnym w Warszawie. Przeżył atak kozaków. Został uderzony kopytem końskim w zęby tak, że do końca życia miał skrzywione usta. Był nieprzytomny, leżał w stosie trupów, jego matka<sup>4</sup> zginęła. Jak jego ojciec<sup>5</sup> dowiedział się, że stracił żonę i syna, to dostał ataku i umarł. Dopiero gdy mojego ojca wyciągnęli, okazało się, że żyje. Ojciec rano miał pełną rodzinę, a teraz stał się kompletnym sierotą. Miał jeszcze rodzeństwo: siostrę Stefanię<sup>6</sup> i brata Wiktora<sup>7</sup>. Brat umarł w 1937 roku w Krakowie na gruźlicę. Wcześniej mu amputowali nogę. Nie było wtedy protez, więc leżał w swoim łóżku i rzeźbił. Od niego mam płaskorzeźby na ścianie. O ile mój ojciec był komunistą, to

---

Autor tomów poetyckich: *Młoty* (1921), *Rzeczy i ludzie* (1925), *Poemat o Magnitostroju* (ok. 1929), *Młódzież idzie!* (1933), *Człowiek kroczy po ziemi* (1934), *Wiersze* (1958). K. Woźniakowski, *Stanisław Ryszard Stande*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 41, z. 4, PAN, PAU, Warszawa–Kraków 2002, s. 524–528.

<sup>4</sup> Henryka Stande z d. Elchman, zm. 1905 r., zamężna z Emanuelem Stande. Mieszkała przy ul. Leszno 12 w Warszawie. Została pochowana na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Okopowej w Warszawie. *Księga Adresowa Królestwa Polskiego za rok 1905*, red. J. Rolbiecki, Warszawa 1904.

<sup>5</sup> Emanuel Stande, zm. 1905 r., żonaty z Henryką Elchman. Mieszkał przy ul. Leszno 12 w Warszawie. Został pochowany na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Okopowej w Warszawie. Ibidem.

<sup>6</sup> Stefania Stande (1891–1955), aktorka posługująca się pseudonimem Stefania Stande-Turońska. Pracowała w teatrach w Warszawie, Kijowie, Poznaniu, Lublinie, Łodzi, Grudziądzu, Toruniu, Grodnie i Paryżu. W 1924 r. zawarła związek małżeński z Franciszkiem Polkiem. Archiwum Archidiecezjalne w Warszawie, Akta Parafii Warszawa św. Barbara, 1924 r., akt małżeństwa 243; S. Dąbrowski, *Słownik biograficzny teatru polskiego 1765–1965*, PWN, Warszawa 1973 (uwaga: biogram zamieszczony w słowniku zawiera błędy rzeczowe).

<sup>7</sup> Wiktor Stande, zm. 1937 r., biegły sądowy, zaprzysiężony rewident ksiąg. Mieszkał przy ul. Asnyka 4 w Krakowie. Prowadził biuro przy ul. Pijarskiej 5. „Przegląd Kupiecki” 1935, nr 3, s. 1; „Nowy Dziennik” 1932, nr 249, s. 1; *Księga adresowa miasta Krakowa i województwa krakowskiego z informatorem m.st. Warszawy, wojew. kieleckiego i śląskiego. Rocznik 1933/1934*, Kraków 1933, s. 114.

Wiktor wręcz przeciwnie. Był wielkim panem, wytwornym i elegancikiem. Stefania była aktorką. Po wojnie wróciła do Polski, zamieszkała w Domu Aktora w Skolimowie. Tam pierwszy raz ją spotkałam.

Bardzo się chwaliła, że gdy miała piętnaście lat, to w Krakowie u Hawelki<sup>8</sup> kelner wnosił ją naga na tacy.

**L.M.: Jak wyglądało Pani dzieciństwo?**

**O.S.A.:** Dzieciństwo spędziłam we wsiach pod Lwowem, w Bolesławowie koło Andrzejowa pod Łodzią i Józefowie pod Warszawą, tam gdzie matka pracowała. Moja koleżanka nie mogła zrozumieć, że nie miałam stałego domu. To było dla niej nie do pojęcia. Ojca prawie nie znałam. Rodzice rozeszli się, gdy miałam kilka lat.

**L.M.: Stanisław Stände został zamordowany przez NKWD w tzw. operacji polskiej w 1937 roku. Czy Pani wiedziała, co się stało z Pani ojcem?**

**O.S.A.:** W ogóle nie wiedziałam, ale raptem przestały przychodzić od niego listy. Jest taki wiersz od niego dla mnie pt. *Ojcostwo*<sup>9</sup>. Najbardziej cenię w nim fragment: „ty na trybunie staniesz/ młoda, zdobywczu,/ i dźwięcznym głosem/ pod szum oklasków, owacji,/ zawołasz:/ „Towarzysz Stände nie ma racji!// A potem w domu/ przyjdiesz do mego pokoju,/ przytulisz się do mnie, córka,/ i powiesz:/ „Tatusiu, ja cię kocham i cenię,/ lecz sam mnie uczyłeś,/ że w walce o sprawę...”// Chwała mojemu ojcostwu!/ Chwała ojcu – rewolucjonistom!/ Chwała dzieciom,/ walczącym o nowe jutro –/ chwała wszystkiemu,/ co się nie zatrzymuje/ nigdy!//

**L.M.: Czy poglądy rewolucyjne Pani ojca miały na Panią wpływ?**

---

<sup>8</sup> Restauracja Hawelka – restauracja założona w 1876 r. przez Antoniego Hawelkę w Kamienicy Czerwonej przy Rynku Głównym 46 w Krakowie. W 1913 r. została przeniesiona do Pałacu Spiskiego przy Rynku Głównym 34. I. Homola-Skapska, *Co to jest Kraków? Ot, Sukiennice i Hawelka*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2006, nr 51, s. 367–411.

<sup>9</sup> Wiersz *Ojcostwo* został opublikowany w 1933 r. w tomie *Młódzież idzie!* Zob. S.R. Stände, *Ojcostwo*, [w:] *Młódzież idzie!*, OGNIZ Młoda Gwardja, Moskwa 1933, s. 51–61.

**O.S.A.:** Na pewno tak. Matka była socjalistką. Otoczenie moje było lewicowe. Ja nie miałam poglądów komunistycznych, ale socjalistyczne. W czasie wojny też byłam u socjalistów.

**L.M.: Mieszkała Pani w wielu miejscach w Polsce. Jak zapamiętała Pani Lwów?**

**O.S.A.:** We Lwowie mieszkałam w różnych miejscach. Przed wojną kamienica przy Skarbkowskiej 23 była własnością moich dziadków. Kiedyś matka wysłała mnie na uniwersytet coś tam załatwić. We Lwowie uniwersytet miał dwa budynki. Jeden tzw. nowy był koło parku, a drugi w centrum miasta<sup>10</sup>. To było przed wojną, więc jeszcze byłam niepełnoletnia. Widziałam przed uniwersytetem karetkę pogotowia. Było po południu, pusto. W mieście były rozruchy antysemickie. A karetka stała tak na wszelki wypadek, stale w pogotowiu. To na mnie takie wrażenie zrobiło, że do dzisiaj pamiętam. Częste były przypadki zamieszek. Na Politechnice z okna jednego Żyda wyrzucili. W czasach gimnazjalnych mieszkałam przy ul. Zielonej w willi prof. Czesława Nankego<sup>11</sup>, obok wodociągów. Profesor mieszkał na parterze, a ja i moja babcia na pierwszym piętrze.

**L.M.: Na naukę w szkole średniej nie wybrała Pani Lwowa tylko Krzemieniec.**

**O.S.A.:** Szłam następującym systemem: sześć klas szkoły podstawowej, cztery gimnazjum i dwie liceum. Do szkoły podstawowej chodziłam we Lwowie oraz w Żółkwi (piąta i szósta klasa). Jak skończyłam gimnazjum Asnyka<sup>12</sup> we Lwowie, chciałam pójść

---

<sup>10</sup> UJK we Lwowie posiadał dwa budynki. Gmach nowy mieścił się przy ul. Marszałkowskiej 1 przy Parku Kościuszki, zaś gmach stary przy ul. św. Mikołaja 4.

<sup>11</sup> Czesław Nanke (1883–1959), profesor, nauczyciel gimnazjalny i akademicki, historyk. Wykładał historię nowożytną Polski i historię powszechną na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Uczył także historii w VIII Państwowym Gimnazjum im. Króla Kazimierza Wielkiego we Lwowie. W czasie II wojny światowej prowadził wykłady na Podziemnym UJK. A. Gruszczak, *Czesław Nanke (1883–1950)*, [w:] *Jubileuszowa Księga Nauk Politycznych*, red. A. Zięba, Wydawnictwo UJ, Kraków 2015, s. 388–395.

<sup>12</sup> Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. A. Asnyka we Lwowie mieściło się przy ul. Tokarzewskiego 22.

do liceum matematyczno-fizycznego, ale we Lwowie nie było państwowego liceum o takim profilu. Na prywatną naukę matki nie było stać. W Krzemieńcu za to była Jaga Falkowska<sup>13</sup> i matka ją знаła z POW. Za protekcją Falkowskiej znalazłam się w Krzemieńcu. Ludzie myślą, że Krzemieniec to taka sobie szkółka. Krzemieniec to była wielka instytucja. W jego skład wchodziły: szkoła podstawowa, szkoła ćwiczeń, seminarium nauczycielskie, gimnazja i licea, szkoła zawodowa i rolnicza. Mieli nawet folwarki, dwa internaty żeńskie i trzy męskie. Byli tam sami ciekawi ludzie, a poza tym była tam koedukacja. Pierwszy raz znalazłam się w takiej szkole. Miało to swoje dobre i złe strony. W czasie wojny we wrześniu zdarzyła się w Krzemieńcu tragedia. Matka była szczęśliwa, że syn miał wrócić z wojska, lecz on najpierw nie poszedł do matki, tylko do ukochanej. Ukochana tymczasem flirtowała z innym chłopakiem i ten zazdrosny zestrzelił tego, który wrócił z wojny. To były złe strony koedukacji. W liceum historii uczyła Jadwiga Wronowska<sup>14</sup> pochodząca z Łodzi, z którą później się przyjaźniłam. Francuskiego uczyła Poniatowska<sup>15</sup>, która prowadziła nasze harcerstwo, geografii Paliwodzianka<sup>16</sup>, biologii Sanojczówna<sup>17</sup>. Dyrektorem był Zdzisław

---

<sup>13</sup> Jadwiga Falkowska (1889–1944), harcmistrzyni RP, nauczycielka, działaczka społeczna, fizyczka. Była jedną z założycielek polskiego harcerstwa dla dziewcząt. W latach 1929–1938 pracowała jako nauczycielka fizyki w Liceum Krzemienieckim oraz kierowała internatami żeńskimi. W czasie II wojny światowej należała do Pogotowia Wojennego Harcerek oraz Armii Krajowej. Została rozstrzelana podczas Powstania Warszawskiego. A.K. Kunert, *Falkowska Jadwiga*, [w:] *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej*, cz. 2, Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa 1987, s. 51–52.

<sup>14</sup> Jadwiga Wronowska – nauczycielka historii w Krzemieńcu oraz Łodzi.

<sup>15</sup> Janina Poniatowska, nauczycielka Liceum Krzemienieckiego, harcmistrzyni. Rozstrzelana przez Sonderkommando i policję ukraińską pod Górą Krzyżową w Krzemieńcu w 1941 r. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1, Wydawnictwo von Borowiecky, Warszawa 2008, s. 478; A. Scheybal-Rostek, *Krzemieniec i Liceum Krzemienieckie w latach 1920–1939*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, r. 15, nr 1 (27), s. 311.

<sup>16</sup> Helena Paliwodzianka, nauczycielka Liceum Krzemienieckiego, harcmistrzyni Komendy Chorągwi w Krzemieńcu, żołnierz 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Została rozstrzelana przez Niemców podczas eksterminacji nauczycieli 28–30 lipca 1941 r. Zob. M. Fijałka, *27. Wołyńska Dywizja Piechoty AK*, Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa 1986.

<sup>17</sup> Stanisława Sanojca, nauczycielka Liceum Krzemienieckiego, harcmistrzyni, komendantka Chorągwi Wołyńskiej. A. Scheybal-Rostek, op. cit., s. 311.

Zaremba<sup>18</sup>, polonistą Groszyński<sup>19</sup>, zaś fizykiem Złonkiewicz<sup>20</sup>. W czasie wojny Niemcy zamordowali wielu nauczycieli. Pamiętam moje koleżanki: córkę dyrektora<sup>21</sup> Alinę Kochlerównę<sup>22</sup>, Halinę Jacuńską<sup>23</sup>, która później wyszła za Ogrodzińskiego, po wojnie ministra spraw zagranicznych i ambasadora. Pamiętam także kolegę Stefana Kazimierczaka, pochodzącego z Pomorza.

<sup>18</sup> Zdzisław Zaremba (1879–1939), nauczyciel Liceum Krzemienieckiego, matematyk. W latach 1934–1936 był wicedyrektorem Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Liceum Krzemienieckim, zaś w latach 1936–1939 dyrektorem. A. Grędzik-Radziak, *Polscy nauczyciele z ziem południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej – ofiary zbrodni sowieckich w latach 1939–1941 deportowani, więzieni, zamordowani (część I)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2005, nr 3–4, s. 242.

<sup>19</sup> Kazimierz Henryk Groszyński (1906–1991), polonista. Pracował w Liceum Krzemienieckim, Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego, Seminarium Nauczycielskim, Średniej Szkole Rolniczej i Leśnej w Białokrynicy pod Krzemieńcem, Szkole Ćwiczeń przy Seminarium i w Uniwersytecie Ludowym. Był redaktorem „Życia Liceum Krzemienieckiego”. Autor książki *Miasto wielkiej tęsknoty. Album Krzemieńca*. T.W. Nowacki, *Kazimierz Groszyński 1906–1991*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1994, nr 1–2, s. 76–85.

<sup>20</sup> Czesław Franciszek Złonkiewicz (1902–1981), nauczyciel. Pracował w Gimnazjum Koedukacyjnym Towarzystwa Gimnazjum Humanistycznego w Grybowie, Gimnazjum Samorządowym, Liceum i Szkole Dziesięcioklasowej w Krzemieńcu, a także w Prywatnym Gimnazjum i Liceum Anny Jakubowskiej, Gimnazjum Rolniczym i Szkole Ogrodniczej inż. S. Wiśniewskiego w Warszawie oraz Gimnazjum w Godzianowie. *Czesław Złonkiewicz (1902–1981)*, <https://liceum.brzesko.pl/kadra/biografie/38/html> [dostęp: 19.03.2024].

<sup>21</sup> Karol Kochler (1888–1974), nauczyciel chemii i przyrody, dyrektor Państwowego Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego, następnie dyrektor pedagogiczny Liceum Krzemienieckiego oraz kurator szkoły. Po wojnie był dyrektorem I Państwowego Gimnazjum im. Króla Jana III Sobieskiego w Grudziądzu oraz wykładowcą na Wydziale Chemii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. M. Kałuski, *Liceum Krzemienieckie na Wołyniu w latach 1919–1939*, „Kworum”, <https://www.kworum.com.pl/drukuj.php?uid=4912> [dostęp: 7.03.2024].

<sup>22</sup> Halina Alina Borkacka z d. Kochler (1922–2003), dr n. medycznych, pediatra, żołnierz AK, łączniczka podczas Powstania Warszawskiego. K. Biel, *Dr med. Halina Alina Borkacka*, „Biuletyn Lekarski” 2003, nr 4, s. 68–69.

<sup>23</sup> Halina Jacuńska-Ogrodzińska, łączniczka Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Uczęszczała do Liceum Krzemienieckiego. W czasie II wojny światowej pracowała w Instytucie Tyfusów w Krakowie. Działała w konspiracji w ramach PPS. Była inicjatorką zorganizowania Czerwonego Harcerstwa we Lwowie. Pracowała jako sekretarka Adama Ostrowskiego Okręgowego Delegata Rządu. J. Węgierski, *Lwowska harcerska konspiracja 1939–1945*, „Skaut. Harcerskie Pismo Historyczne” 2020, nr 4, s. 4–5; W. Grabowski, *Polska Tajna Administracja Cywilna 1940–1945*, IPN, Warszawa 2003, s. 448.

**L.M.: Swoją wielką miłość do nauk ścisłych chciała Pani kontynuować na studiach, a najlepsza szkoła matematyczna była wówczas we Lwowie. Jak wspomina Pani czasy studenckie?**

**O.S.A.:** W 1940 roku zdałam maturę i rozpoczęłam studia matematyczne we Lwowie. Ukończyłam pierwszy rok. Na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie wykładał Knaster<sup>24</sup>, Jacob<sup>25</sup>, Żyliński<sup>26</sup> z Warszawy oraz Mazur<sup>27</sup> ze Lwowa. Większość studentów stanowili Polacy, potem miejscowi Ukraińcy oraz Ukraińcy z Kijowa. W pierwszym semestrze wykłady były po polsku i było wszystko w porządku, ale w styczniu 1940 roku Ukraińcy zaczęli mówić, że oni nic nie rozumieją. I to nie ci Ukraińcy z Kijowa, tylko miejscowi. Mówili, że nie rozumieją po polsku, a tu jest Ukraina i ma być nauczanie po ukraińsku. Zbierali podpisy. Przyszli nawet do nas, do Polaków. My na to: czyście na głowę upadli, mamy podpisać, że nie rozumiemy polskiego? Ukraińcy przeforsowali swój postulat i od stycznia były wykłady po ukraińsku. Asystenci i profesorowie ze Lwowa potrafili mówić po ukraińsku, ale jak warszawiacy zaczęli mówić, to można było boki zrywać.

**L.M.: W czasie wojny znajdowała się Pani najpierw w Krzemieńcu, potem we Lwowie. Jak wyglądało Pani życie codzienne w czasie wojny? Z czego się Pani utrzymywała? Gdzie była wówczas Pani mama?**

---

<sup>24</sup> Bronisław Knaster (1893–1980), profesor, matematyk, nauczyciel akademicki. Wykładał na UJK we Lwowie. Po II wojnie światowej związał się z Uniwersytetem Wrocławskim. Założył pismo „Colloquium Mathematicum”. R. Duda, *Bronisław Knaster (1893–1980)*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Matematycznego. Wiadomości Matematyczne” 1983, nr 25, s. 101–116.

<sup>25</sup> Marian Mojżesz Jacob (1900–1944), matematyk, nauczyciel akademicki, doktor. Był członkiem PTM i Polskiego Związku Aktuariuszy. R. Duda, *O stratach osobowych matematyki polskiej związanych z II wojną światową*, „Antiquitates Mathematicae” 2009, nr 3, s. 142.

<sup>26</sup> Eustachy Żyliński (1889–1945), profesor, matematyk, wykładowca Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, członek Zarządu Związku Strzeleckiego we Lwowie. W czasie okupacji hitlerowskiej krótko wykładał na Staatlichen Technischen Fachkurse. Prowadził także tajne wykłady uniwersyteckie. W 1944 r. rozpoczął pracę na Uniwersytecie im. Iwana Franki. W 1946 r. zamieszkał w Łodzi. M. Przeniosło, M. Przeniosło, *Słownik biograficzny profesorów Uniwersytetów Drugiej Rzeczypospolitej. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, Wydawnictwo UJK, Kielce 2022, s. 745.

<sup>27</sup> Stanisław Mazur (1905–1981), profesor, wykładowca akademicki, matematyk. Był kierownikiem katedry geometrii na Uniwersytecie Lwowskim. Zob. R. Duda, *Matematycy XIX i XX wieku związani z Polską*, Wydawnictwo UW, Wrocław 2012, s. 308–313.



**O.S.A.:** Gdy wybuchła wojna, moja mama była w Warszawie, a ja we Lwowie. Przez dwa lata nie miałyśmy żadnego kontaktu ze sobą. Potem mama przeniosła się do wsi pod Krakowem. Pracowała w Dolinie Prądnika. W listopadzie 1941 roku przyjechała do Lwowa, by mnie zabrać. Powiedziała: ja cię muszę mieć na taką odległość, żebym mogła pieszo dojść do ciebie. I wzięła mnie do miejscowości Biały Kościół<sup>28</sup> pod Krakowem. Zaczęłam tam pracować jako kucharka. Dziewczynka z Poznańskiego była sprzątaczką. Wieczorami zamykałyśmy kurnik na skobel. Pewnego razu pod koniec grudnia nasi państwo poszli gdzieś w gościnę. My byłyśmy same. Nie mogłyśmy w żaden sposób zamknąć drzwi. Stwierdziłam, że skoro są w gospodarstwie psy, to one przypilnują. Rano okazało się, że psy wydusiły wszystkie kury. Ponieważ byłam starsza i oczekiwano ode mnie odpowiedzialności, straciłam pracę. W tym gospodarstwie właściciele ukrywali Żydów<sup>29</sup>.

### **L.M.: Nie była to Pani jedyna praca.**

**O.S.A.:** Kiedyś próbowałam policzyć, w ilu zawodach pracowałam. Miałam ich co najmniej dziesięć. Pamiętam, że byłam panną do dziecka, potem pracowałam też jako księgowa w rozlewni miodu w firmie Hermana Briegerta Honig, Wild, Geflügel<sup>30</sup> na Podgórzu w Krakowie. Wcześniej byłam na kursie stenografii.

---

<sup>28</sup> Biały Kościół – miejscowość położona w gminie Wielka Wieś, 13 km od Krakowa na trasie Kraków–Olkusz. W czasie II wojny światowej na plebanii kościoła pw. św. Mikołaja mieścił się punkt nasłuchowy prowadzony za pomocą nadajnika krótkofalowego zbudowanego przez Antoniego Zębika ps. „Biegly” z Krakowskiego Klubu Krótkofalowców. Radiostację obsługiwał telegrafista Zdzisław Malik. Nadajnik został namierzony przez Niemców, jednak podczas rewizji niczego nie znaleziono. A. Orłowski, *Wspomnienia z okresu II wojny światowej*, „The Wayback Machine”, <https://web.archive.org/web/20230331185404/https://www.sp9pkz.pl/359-2/>, [dostęp: 6.03.2023].

<sup>29</sup> Olga Stände pracowała u gospodarza Jana Szumnego. 9 czerwca 1943 r. niemieccy policjanci z Ojcowa rozstrzelali trzech Żydów oraz gospodarza, który ich ukrywał. *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo krakowskie miejskie*, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Ministerstwo Sprawiedliwości, Warszawa 1984, s. 15.

<sup>30</sup> Herman Briegert prowadził firmę przy ul. Romanowicza 5–7 w Krakowie. Przedsiębiorstwo zajmowało się handlem miodem oraz drobiem. W 1944 r. w krakowskiej prasie pojawiły się ogłoszenia, że firma zwiększyła asortyment o blaszane wiadra przydatne w celach obrony przeciwlotniczej. „Goniec Krakowski” 1944, nr 181, s. 4.

Mieszkałam wówczas przy ul. Traugutta. W rozlewni miodu były dwie małe klitki. Pracowały tam dwie Niemki i trzy Polki. Tak długo manewrowaliśmy, aż w końcu w jednym pokoju znalazły się Niemki, a w drugim my. Niemki zdawały sobie sprawę z rozdziału między nami a nimi. U nas były na każdym biurku kwiatuszki. Poza tym kradło się miód na potęgę. Stworzyliśmy cały mechanizm. Biurko miało szafkę, którą pozostawiało się otwartą. Pan Findykiewicz ładował do niej słoiki miodu. Jak przychodziliśmy do pracy, to brałyśmy szpachelkę drewnianą i szłyśmy do magazynu. Był miód leśny, gryczany, akacjowy. Grymasiło się nawet przy wyborze. Brałyśmy słoik 0,3 litra, nalewałyśmy miodu i trzymałyśmy w szufladzie. Co jakiś czas łap i na język. Przez cały dzień taki słoik się zjadało. A poza tym jadło się ćwiartkę czarnego chleba. I to było całe wyżywienie. Ukradzony miód sprzedawałam jednej pani, która była zarejestrowana jako pszczelarka. Nie wiem, czy ona wiedziała, jak ul w ogóle wygląda. W każdym razie jako pszczelarka była zarejestrowana. Mnie płaciła za ten miód, a sama odstawiła go jako pszczelarka do Landwirtschaftliche Zentralstelle i dostawała za to pieniądze i cukier. Jej się to opłacało. Jak ona odstawiła ten miód do Zentralstelle, to on przychodził do nas. Ja ten miód kradłam i sprzedawałam. To było *perpetuum mobile*. Do dzisiaj mam zdrowe serce.

**L.M.:** Nie kradła Pani miodu tylko dla siebie. Przecież już wówczas pracowała Pani w konspiracji.

**O.S.A.:** Będąc zatrudniona w rozlewni miodu, już pracowałam w konspiracji. Miód był oczywiście *nur für Deutsche*. Niektóre instytucje niemieckie miały zlecenie na miód. Przyjeżdżały z tym zleceniem i zabierały miód. Więc wykradłam formularz. Znalazłam odpowiednią maszynę. Napisałam zlecenie na jakiś fikcyjny niemiecki dom młodzieży. Przyjechali chłopcy z konspiracji. Zapakowali 100 kg miodu na furę z końmi i odjechali. To było dla oddziałów bojowych i rodzin naszych partyzantów.

**L.M.:** Należała Pani do organizacji Polskiej Partii Socjalistycznej „Wolność, Równość, Niepodległość”. Jak wyglądała Pani konspiracja? Kto Pana do niej wprowadził?

**O.S.A.:** Porozumiałam się z Anielą Uziembło<sup>31</sup>, którą znałam z harcerstwa. To była córka Adama Uziembło ps. „Maciej”<sup>32</sup>, ale nie tego generała<sup>33</sup>. Było dwóch Adamów Uziembło. Przyjaźniłam się z Anielą i często bywałam u niej w domu. Ciągle narzekałam, że chcę działać. Więc w końcu po jakimś czasie Anielka mówi: przyjdź tego dnia pod ten adres i się nie zdziw. Więc poszłam pod ten adres i zastałam tam „Macieja”. I się nie zdziwiłam. Tak zaczęła się moja konspiracja. Prowadziłam nasłuch radiowy. To się nazywało rozmowy z duchami. Miałam radio domowej roboty na kryształki ze słuchawką. W nocy o pełnej godzinie były audycje z Londynu po polsku, a ja je stenografowałam. Stenografię trzeba natychmiast odczytać, bo jest skrótowa. Przepisywałam następnie na ludzkie pismo. Nastawiałam budzik na pełną godzinę i kładłam się spać na 20 minut. I następna audycja. I tak spałam w sumie 4–5 godzin w ciągu doby, ale po dwadzieścia minut. To była praca dla Krakowskiej Agencji Radiowej<sup>34</sup>. „Maciej” był moim szefem. W dzień trzeba było robić różne inne rzeczy. Chodziłam na Planty. Tam na każdej ławce kto inny siedział. Konspiracja była. I od każdego zbierałam jego stenogramy – z audycji niemieckiej, rosyjskiej i innych. Wracałam do domu i spisywałam na maszynie. Potem te wiadomości brała

---

<sup>31</sup> Anielka Uziembło ps. „Ewa” (1919–2019), członkini PPS-WRN. Redagowała „Krakowską Agencję Radiową”. M. Głowiński, *Tęgie głowy. 58 sylwetek humanistów*, Wielka Literatura, Warszawa 2021.

<sup>32</sup> Adam Uziembło (1885–1971), socjalista, poseł na Sejm Wileński, dziennikarz, działacz niepodległościowy. Brał udział w rewolucji 1905 r. W czasie I wojny światowej walczył w wojsku austriackim i Legionach. Po odzyskaniu niepodległości został posłem na Sejm Wileński. Podczas II wojny światowej działał w PPS-WRN, Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej. Redagował „Krakowską Agencję Radiową”. Po wojnie pracował w redakcji Radia Wolna Europa. Zob. A. Uziembło, *Niepodległość socjalisty*, Ośrodek Karta, Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2008.

<sup>33</sup> Adam Olgierd Uziembło (1906–1990), generał brygady Wojska Polskiego, matematyk, polityk. Walczył w kampanii wrześniowej. W latach 1970–1976 był kierownikiem Zakładu Matematyki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach. Zob. R. Duda, *Generał i matematyk: Adam Olgierd Uziembło (1906–1990)*, „Antiquitas Mathematicae” 2014, nr 8.

<sup>34</sup> Krakowska Agencja Radiowa – nasłuch radiowy oraz prasa konspiracyjna ukazująca się od 1942 r., redagowana przez Adama Uziembłę, Olgę Stände, Jadwigę Rysiewicz, Kazimierza Rysiewicza, Anielę Uziembło, Marię Uziembło i Kazimierza Piotrowskiego. A. Uziembło, *Ludzie i Tatry*, Kraków 1987, s. 320; M. Rysiewicz, *Kazimierz Rysiewicz, ps. „Kajetan”, „Rzepa”*, „Nowy Ekran. Niezależny serwis społeczności blogerów”, [https://gorliceiokolice.eu/bobowaodnowa/artykuly/rysiewicz\\_kazimierz.pdf](https://gorliceiokolice.eu/bobowaodnowa/artykuly/rysiewicz_kazimierz.pdf) [dostęp: 9.03.2024].

łączniczka, która czekała na ulicy. Ona nie wiedziała, gdzie mieszkam. Jak nie byłam gotowa, to pokazywałam jej w oknie, że ma jeszcze czekać dziesięć minut. Ona roznosiła wiadomości do różnych redakcji. Tam były różne środowiska: akowskie, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Pracy. Przepisywałam informacje, kto co powiedział na dany temat i na tej podstawie inni redaktorzy w Krakowie pisali swoje gazetki. Więc moja konspiracja to nasłuch, pisanie i roznoszenie wyników. Poza tym robiło się co trzeba.

**L.M.: Jaki pseudonim Pani nosiła?**

**O.S.A.:** Wanda. Wanda, co nie chciała Niemca.

**L.M.: W konspiracji nie była Pani osamotniona. Ogromnym wsparciem była Jadwiga Rysiewiczówna, z którą Pani mieszkała. Jak zapamiętała Pani Jadwigę?**

**O.S.A.:** Była bardzo ładna, miała dużo wdzięku. Mieszkałyśmy razem na ulicy Mostowej w Krakowie. Jest taka mała uliczka, na której stały cztery domy. Od placu Wolnica na Kazimierzu odchodzi taka uliczka do Wisły. I w każdym z tych domów była nasza melina. Wbrew wszelkim zasadom konspiracji. Myśmy tam mieszkały. Jadwiga też była w PPS WRN<sup>35</sup>, zajmowała się wojskiem. Była w partyzantce. Najlepiej ją przedstawia wiersz: „Taka widać losu kolej / (nie rób z tego dramy)/ że – czy z wolą, czy bez woli –/ wszyscy mają mamy.// Dała matka – ziemia mamy/ dziewczętom i chłopcom:/ nie dziw się, że Okręg/ przysłał mamę tym bojowcom.// Mama będzie – jak na mamę/ od wieków przysłało —/ upominać i doglądać/ łobuzerię całą.// By wikt, portki miała cała/ obwiesiów rebiaata,/ o to

---

<sup>35</sup> Polska Partia Socjalistyczna – Wolność, Równość, Niepodległość (PPS-WRN) – konspiracyjna nazwa PPS, działającej w strukturach tajnych w czasie II wojny światowej. Organizacja stworzyła oddziały Gwardii Ludowej WRN (w maju 1944 r. przemianowane na Oddziały Wojskowe Powstańczego Pogotowia Socjalistów), które organizacyjnie były podporządkowane Komendzie Głównej Armii Krajowej, przy czym posiadały autonomię: własne dowództwo, przysięgę, czasopisma, szkolenia. GL WRN była szczególnie aktywna w sabotażu przemysłowym. Okręgiem Krakowskim GL WRN/OW PPS kierował Marian Bomba ps. „Roman”, zastępował go Adam Rysiewicz ps. „Teodor”. M. Żuczowski, *Socjalistyczne Bataliony Śmierci i organizacje polityczne konspiracji socjalistycznej*, Warszawa 2015, s. 50.

teraz będzie dbała/ ta mama smarkata./ / W mig osłodzi taka mama/ warunki przystre, nawet kiedy zatrajkota/ sama p a t e r – n o s t e r./ / Dali mamie na wyprawę,/ gdy wysłali z szykiem/ program partii w młodą głowę,/ splucię pod pasikiem./ / Szkopuł tylko, że prócz wiana/ od teściów z Okręgu,/ od przyrody ma ta mama/ kilka ważkich błędów./ / Więc i burze wróżę duże/ kózce z bronią w ręku,/ bo zbyt ładną brzdać ma buzię/ i za dużo wdzięku. –// Stąd przy mamie tej smarkatej/ chłopaków ekipa/ łatwo może się zaccadzić/ kompleksem Edypa//<sup>36</sup>. Jadwiga Rysiewiczówna ps. „Zośka”<sup>37</sup> to była mama dla naszych oddziałów bojowych.

### **L.M.: Jadwiga pochodziła z rodziny o zamiłowaniu do konspiracji.**

**O.S.A.:** Największą inspiratorką działań konspiracyjnych była jej mama Genowefa Rysiewiczowa<sup>38</sup>. Ona wiedziała przecież, co jej dzieci robią. Trójka dzieci była w konspiracji: Adam<sup>39</sup>, Jadwiga

---

<sup>36</sup> Wiersz pt. *Mama* autorstwa Michała Maksymiliana Borwicza ukazał się w tomie *Ze śmiercią na ty*. Borwicz ps. „Zygmunt” należał do Socjalistycznych Batalionów Śmierci. M.M. Borwicz, *Ze śmiercią na ty*, Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”, Warszawa 1946, s. 60–61.

<sup>37</sup> Jadwiga Barbara Rożankowska z d. Rysiewicz ps. „Zośka” (1921–1965), żołnierz GL WRN, łączniczka. Należała do PPS-WRN. Od grudnia 1939 r. do marca 1940 r. prowadziła akcje przerzutu osób z terenu Generalnego Gubernatorstwa na Węgry. Dostarczała prasę konspiracyjną na trasie Kraków–Nowy Sącz–Limanowa. Pracowała w komórce legalizującej dokumenty dla zagrożonych Polaków i Żydów. W 1943 r. uczestniczyła w ataku na krakowski Arbeitsamt. Działała w Komitecie Pomocy Więźniom Obozów Koncentracyjnych. Współredagowała „Krakowską Agencję Radiową” oraz prowadziła nasłuch radiowy. Należała do GL WRN, zajmując się m.in. zaopatrzeniem dla oddziałów i ich rozlokowaniem. W maju 1945 r. została aresztowana przez UB. W 1947 r., zagrożona ponownym aresztowaniem, uciekła z Polski. Pracowała w Radiu Wolna Europa w Monachium. M. Rysiewicz, *W służbie Wolnej Rzeczypospolitej*, „Nowy Ekran. Niezależny serwis społeczności blogerów”, [https://gorliceiokolice.eu/bobowaodnowa/artykuly/rysiewicz\\_kazimierz.pdf](https://gorliceiokolice.eu/bobowaodnowa/artykuly/rysiewicz_kazimierz.pdf) [dostęp: 9.03.2024].

<sup>38</sup> Genowefa Rysiewicz z d. Krzysztów. W czasie II wojny światowej w gospodarstwie w Wilczyskach-Jezowie prowadziła schronienia dla konspiratorów z PPS-WRN i innych organizacji konspiracyjnych. Dostarczała także żywność dla krakowskich działaczy Polskiego Państwa Podziemnego. M. Rysiewicz, *Kazimierz Rysiewicz...*, op. cit.

<sup>39</sup> Adam Rysiewicz (1918–1944), żołnierz GL WRN, twórca Socjalistycznych Batalionów Śmierci. Był członkiem Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS-WRN w Krakowie. Należał do Kierownictwa Walki Cywilnej. Kierował redakcjami pism „Naprzód” i „Wolność”. W listopadzie

i Kazik<sup>40</sup>. Jak Adam zginął, to jego brat Kazik przyjechał do Krakowa, by go zastąpić liczbowo. Wiedział, że nie będzie takim samym działaczem jak Adam, bo ten był wyjątkowy. Kazik zresztą nie miał jednego oka, bo przed wojną chłopcy wiejscy w ramach bić pana, wybili mu oko<sup>41</sup>. Miał sztuczne. Genowefa Rysiewicz miała trójkę dzieci i trójkę pochowała. To jest nie do pojęcia.

**L.M.: Wśród Pani pamiątek z czasów konspiracji zauważyłam odznakę Socjalistycznych Batalionów Śmierci. Do kogo należała?**

**O.S.A.:** Do chłopców bojowców. Oni zajmowali się walką z Niemcami, sabotażem.

Kiedyś z Jadwigą miałyśmy przygodę, którą najbardziej lubię. Chciałam jechać do partyzantów. Pomyślałam: mam tak blisko i nie być nigdy. Kiedyś z Jadwigą pojechałam. Razem z nami był Edward Hałoń<sup>42</sup>. Wieźliśmy jakieś rzeczy. Wysiedliśmy

---

1941 r. został członkiem Komitetu Pomocy Więźniom Oświęcimia. Był inicjatorem przerzutów osób z lwowskiego getta do Krakowa. Organizował przerzuty rannych działaczy. Tworzył Socjalistyczne Bataliony Śmierci oraz Komitet Pomocy Więźniom Obozów Koncentracyjnych. W 1943 r. przygotował ucieczkę Michała Borwicza z obozu janowskiego we Lwowie. Od grudnia 1943 r. do lutego 1944 r. pełnił obowiązki komendanta Okręgu Krakowskiego GL PPS-WRN. Kierował grupą organizującą ucieczki z KL Auschwitz. Zginął podczas przeprowadzania ucieczki Józefa Cyrankiewicza z KL Auschwitz. Pośmiertnie odznaczony Medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. K. Dunin-Wąsowicz, *Rysiewicz Adam (1918–1944)*, [w:] PSB, red. H. Markiewicz, t. 33, z. 3, PAU, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1992, s. 551–552.

<sup>40</sup> Kazimierz Rysiewicz ps. „Kajetan”, „Rzepa” (1919–1967), żołnierz GL WNR. Gdy wybuchła II wojna światowa pomagał rodzinie w prowadzeniu gospodarstwa rolnego w Wilczyskach-Jeżowie. Po śmierci ojca wyjechał do Krakowa, by zaangażować się w redakcję pism „Naprzód” i „Wolność” oraz „Krakowskiej Agencji Radiowej”. W maju 1945 r. został aresztowany przez UB. Ponownie aresztowany w 1947 r. i osadzony w więzieniu na warszawskim Mokotowie. Został skazany na 6 lat więzienia i pozbawienie praw publicznych na 3 lata. Wolność uzyskał w 1950 r. M. Rysiewicz, *Kazimierz Rysiewicz...*, op. cit.

<sup>41</sup> Według relacji rodziny Rysiewiczów 21 listopada 1938 r. na starym drewnianym moście na rzece Białej, łączącym wsie Wojnarowa i Wilczyska, Kazimierz Rysiewicz został napadnięty przez pijanego parobka Józefa Taraska. Stracił wówczas oko, a napastnika skazano na 3 lata więzienia. M. Rysiewicz, *Kazimierz Rysiewicz...*, op. cit.

<sup>42</sup> Edward Hałoń, ps. „Boruta” (1921–2012), żołnierz PPS-WRN, Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej. Zajmował się uzyskiwaniem informacji o KL Auschwitz oraz organizowaniem ucieczek więźniów. Stworzył tor kontaktowy z Brzeszcz przez Chrzanów, Trzebinę do Krakowa. Współpracował z Adamem Rysiewiczem. Współtworzył Komitet Pomocy Więźniom Obozów Koncentracyjnych. E. Hałoń, *Akcja*

w Makowie<sup>43</sup>. Łącznik czekał na dworcu. Chłop zabrał na wóz nasze toboły. Jak podjechaliśmy pod las, chcieliśmy zapłacić. Chłop nie chciał pieniędzy. Nie to nie, idziemy dalej w górę. Chłop na to: wy nie do lasu, bo ja myślałem, że wy prosto do lasu pójdziecie, bo wam to ino orzełki przypiąć. My na to: pójdziemy, pójdziemy, tylko tam wyżej trochę. To taki chłopina wie, że nam ino po orzełku przypiąć, a głupi Niemcy nie poznawali się. Partyzanci byli z WRN. Mieli odznaki z SBS<sup>44</sup>. Jeden z oddziałów był przy Oświęcimiu i zajmował się pomaganiem uciekinierom i kontaktami z obozem. Wśród cywilnych pracowników obozu, którzy codziennie przychodzili pracować, byli też nasi ludzie. Dzięki nim był kontakt z Oświęcimiem. Wszystkie wiadomości przez nas szły do Londynu i stąd cały świat wiedział, co się dzieje w Oświęcimiu. Nikt normalny nie był w stanie uwierzyć w to, co się działo. Sądzono, że skoro Polacy cierpią, to muszą przesadzać, żeby wzbudzić litość.

**L.M.: Pani ojciec Stanisław Ryszard Stände określił się jako Żyd. Czy miała Pani świadomość swoich żydowskich korzeni? Przed wojną była Pani świadkiem rozruchów antysemickich we Lwowie. W czasie II wojny światowej Niemcy zamykali Żydów w gettach, następnie poddawali eksterminacji w obozach zagłady. Czy czuła Pani strach, że może zostać rozpoznana?**

---

*oświęcimska PPS, [w:] Polska Partia Socjalistyczna w latach wojny i okupacji 1939–1945. Księga wspomnień, t. 1, Upowszechnianie Nauki – Oświata „UN-O”, Warszawa 1994, s. 309–349.*

<sup>43</sup> Maków Podhalański – miasto położone nad rzeką Skawą, 42 km od Krakowa. W czasie II wojny światowej miejscowość leżała w Kreis Neumarkt (Powiat Nowy Targ) w Generalnym Gubernatorstwie. Na Skawie przebiegała granica III Rzeszy z Generalnym Gubernatorstwem. W lasach Makowa Podhalańskiego stacjonował oddział partyzancki PPS-WNR, który prowadził ataki na transporty kolejowe, stacje, kolumny samochodów z amunicją oraz na punkty Todt. Oddział stacjonował także na terenie powiatów makowieckiego i myślenickiego. M. Żuczkowski, op. cit., s. 51.

<sup>44</sup> Socjalistyczne Bataliony Śmierci – organizacja bojowa GL WRN powstała z inicjatywy Adama Rysiewicza w Okręgu Krakowskim na przełomie 1942/43 r. W 1944 r. przemianowane na Oddziały Bojowe PPS. Najbardziej znaną akcją SBS było wysadzenie budynku Arbeitsamtu w Krakowie. Zorganizowano trzy oddziały SBS, z których pierwszy utrzymywał łączność z KL Auschwitz, drugi odpowiadał za likwidację konfidentów i agentów gestapo, trzeci organizował przerzuty na Węgry. M. Żuczkowski, op. cit., s. 50–51.

**O.S.A.:** Absolutnie, przez myśl mi to nie przeszło. Moja mama też miała korzenie żydowskie. Ale ja byłam Polką. Przez myśl mi nie przeszło, żeby się bać z tego powodu. Strach wynikał z konspiracji. Gdy szłam z pełną teczką prasy, oczywiście podziemnej, mama, bo tak mówiłam na Genowefę Rysiewicz, przysłała z Jeżowa do Wieśki Pajdakówny<sup>45</sup> jakąś żywność. Po drodze wstąpiłam do Wieśki, wzięłam ser i kawałek chleba. Nigdy nie miałam teczki z podwójnym dnem, więc chleb położyłam na prasę. „Władek”, komendant oddziału, przyjechał do nas i miał przemoczone buty, więc od Wieśki wzięłam jeszcze prawidła. Miałam już wszystko zapakowane i maszeruję. Patrol Niemców. Trzech mnie obstawia. Karabiny. Pytają: was haben Sie hier? Chcę otworzyć teczkę i pokazać, ale się zamek zaciął. Zaciął się autentycznie! Naprawdę chciałam otworzyć tę teczkę. Co ja na to mogłam poradzić? To była teczka na dwa zatrzaski. Czarna wytłaczana. Niemiec wsadził rękę, namacał chleb. Potem spytał: und was haben Sie hier? Nie wiedziałam, jak po niemiecku są prawidła. Mówię Holz, drewno. On pomacał i odpowiedział Holz. I puścił mnie. Przychodzę do domu i mówię: otwórzcie tę teczkę. Otworzyli. I jak tu nie wierzyć w cuda?!

**L.M.:** Życie konspiratora jest życiem na krawędzi. Trzeba mieć stalowe nerwy.

**O.S.A.:** Pewnego dnia o 5 rano słyszymy, jak gestapo podjeżdża pod dom. Wchodzą po schodach, idą korytarzem. Stukają do naszych drzwi. W mieszkaniu była długa wąska kuchnia, potem pokój gospodyni, następnie drzwi do naszego pokoju. Drzwi były bez klamki. Tylko od naszej strony zamykało się na zakrętkę. Jak Niemcy wchodzi, to wiadomo, że do nas. Na złodzieju czapka gore. Ja z Jadwigą, dwie smarkule dwudziestolatki, siedziałyśmy w koszulach nocnych z odbezpieczonym rewolwerem, z palcem na spuście. „Władek” stał za nami. Nie strzelać bez mojego rozkazu. Ale oni nie weszli. Niemcy zatrzymali się w pokoju u naszej pani, która była praczką.

---

<sup>45</sup> Wiesława Śmiechowska z d. Pajdak (1923–2011), łączniczka PPS-WRN. Była córką Antoniego Pajdaka, ostatniego Delegata Rządu na Kraj. Próbując interweniować w sprawie jego zwolnienia z moskiewskiego więzienia, sama została aresztowana. W 1953 r. w więzieniu wzięła ślub z więźniem Jerzym Śmiechowskim. A. Kuźniak, E. Karpacz-Oboładze, *Krótko historia długiej miłości*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2018.



U niej nocował jakiś pan. Wzięli tego pana i poszli. Praczka miała dwie córki. Zawsze było tak, że jak ktoś do nas przychodził, to stukał w drzwi. One otwierały. I ten ktoś do nas wchodził. Zawsze któraś z nich była w domu. Któregoś dnia gospodyni mówi: proszę pani, obie dziewczynki wyjdą dzisiaj, także musi pani sama otwierać. A „Zośki” nie było, pewnie pojechała do lasu do partyzantów. Po jakimś czasie zorientowałam się, że wychodzi tylko jedna, starsza córka. W kuchni był stół zasłonięty firanką. Tam siedziała ta młodsza. Co ty tu robisz? Odpowiedziała: Nic, ja tylko tak. Wtedy sobie pomyślałam, że praczka domyśla się, co my robimy i chce nas sprzedać, żeby uwolnić tego pana. Czekam więc na to gestapo. Całe życie nie lubiłam niejasnych sytuacji. Poprosiłam więc praczkę do siebie po jej powrocie do domu. Proszę pani, o co tu chodzi? Ona mi powiedziała, że ta dziewczynka, to nie jest jej córka, tylko dziecko żydowskie. Dozorca się czegoś domyśla i zagroził, że jeżeli się nie pozbędzie tego dziecka, to zrobi donos. Od tego czasu sama otwierałam drzwi, a dziewczynka się chowała. To jest przyczynek do naszego „antysemityzmu”.

### **L.M.: Jakie były okoliczności Pani wyjazdu do Łodzi?**

**O.S.A.:** W Krakowie spotkałam się ze Szturm de Sztremem<sup>46</sup>. Opo-  
wiała dużo o Babci Radlińskiej<sup>47</sup> i pedagogice społecznej. I mi się

---

<sup>46</sup> Tadeusz Szturm de Sztrem, ps. „Mały” (1892–1968), działacz socjalistyczny i niepodległościowy, członek Polskiej Partii Socjalistycznej, współtwórca PPS-WRN. W czasie I wojny światowej należał do I Brygady Legionów, walcząc m.in. pod Kostuchnówką. Był w Pogotowiu Bojowym PPS. Współtworzył Instytut Gospodarstwa Społecznego. Pracował także w Głównym Urzędzie Statystycznym, wydając *Mały Rocznik Statystyczny*. W czasie II wojny światowej organizował Robotnicze Bataliony Obrony Warszawy. Współtworzył PPS-WRN, a także był członkiem Komendy Głównej Gwardii Ludowej WNR. Kierował Centralnym Wydziałem Prasowym PPS-WRN. Wszedł w skład Rady Jedności Narodowej, w której był kierownikiem komisji propagandy i agitacji społecznej. W 1946 r., wraz z innymi działaczami PPS-WRN, został aresztowany przez władze komunistyczne i skazany na karę więzienia oraz przepadek mienia. W 1952 r. opuścił mokotowskie więzienie. A. Pacholczykowa, *Szturm de Sztrem Tadeusz Jan (1892–1968)*, [w:] PSB, red. A. Romanowski, t. 49, z. 1, PAN, PAU, Warszawa–Kraków 2013, s. 129–135.

<sup>47</sup> Helena Radlińska (1879–1954), profesor, pedagog, twórczyni pedagogiki społecznej, nauczycielka akademicka. Przez swoich uczniów była zwana Babcią Radlińską. Przed II wojną światową pracowała w Wolnej Wszechnicy Polskiej. Była kierowniczką oddziału warszawskiego. W czasie wojny prowadziła tajne nauczanie. W 1945 r. otworzyła w Łodzi Zakład Pedagogiki Społecznej na Uniwersytecie Łódzkim. W badaniach

to spodobało. Po wojnie właściwie nie potrafiłam się skupić. Robiłam inne rzeczy. Książek nie czytałam. Ganiałam z rewolwerami, no nie z rewolwerami, ale z gazetkami. W ogóle inne rzeczy się robiło w czasie wojny. O matematyce mowy nie było. Wobec tego przyjechałam do Babci Radlińskiej, która mnie przyjęła. W Łodzi mieszkała Jadwiga Wronowska, moja nauczycielka historii z Krzemieńca, z którą byłam zaprzyjaźniona. Jej rodzicom do Łodzi wysyłałam miód z Krakowa. U Jadwigi się początkowo zatrzymałam. Ponieważ musiałam z czegoś żyć, a dosyć biegle pisałam na maszynie, zostałam maszynistką u Babci Radlińskiej. Równocześnie studiowałam pedagogikę społeczną. Po roku zapisałam się na matematykę. Z moją maturą były hece. W swoim życiu miałam trzy immatrykulacje: pierwszą we Lwowie w 1940 roku, drugą w Łodzi w 1946 roku, potem trzecią w Łodzi w 1949 roku. Nie chcieli uznać sowieckiej matury. Musiałam zdawać egzamin eksternistyczny. Matematykę jako tako napisałam, ale z polskiego oblałam. Babcia Radlińska się wściekła. Posłała panią docent Chmielewską<sup>48</sup> do kuratorium. Dostałam zaświadczenie, że jestem upoważniona do studiowania na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Łódzkiego. I dobrze, jestem upoważniona, to w porządku. Ale po roku mi się zachciało na matematykę. Na szczęście już nikt nie pytał o maturę, więc matematykę nielegalnie skończyłam. Całe życie prowadziłam podwójne życie. Zawsze jakieś dwie rzeczy robiłam. A teraz studiowałam na dwóch wydziałach i jeszcze u Babci Radlińskiej pracowałam.

### **L.M.: Kim dla Pani była Babcia Radlińska?**

**O.S.A.:** Babcia Radlińska stworzyła pedagogikę społeczną i ją prowadziła. Radlińska to była w ogóle instytucja. Była ciężko chora

---

podejmowała zagadnienia wpływu środowiska na rozwój jednostek i odwrotnie, a także rozwoju człowieka, pomocy społecznej, sieroctwa wojennego, rodzin zastępczych, bibliotekarstwa. S. Konarski, *Helena Radlińska (z domu Rajchman)*, [w:] PSB, red. H. Markiewicz, t. 29, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1986, s. 696–703.

<sup>48</sup> Anna Chmielewska z d. Szlachcińska (1905–1981), profesor, pedagog społeczna, nauczycielka akademicka. Pracowała w Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej, III Ośrodku Zdrowia i Opieki Społecznej w Warszawie, na Uniwersytecie Łódzkim, Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego. Była redaktorem pisma „Przyjaciel Dziecka”. Na jej badania naukowe ogromny wpływ miała Helena Radlińska. A. Uziembło, *Chmielewska ze Szlachcińskich Anna*, „Praca Socjalna” 2018, nr 1, s. 123–126.

na serce i świetnie umiała chorować. Właściwie leżąca była, ale jej to absolutnie nie przeszkadzało. Miała mieszkanie prywatne, w tym mieszkaniu dwa pokoje i kuchnia były jej, a dwa pokoje to Zakład Pedagogiki Społecznej. U niej na leżąco odbywały się egzaminy i seminaria. Babcia Radlińska mieszkała na Uniwersyteckiej 3 na parterze, na 4 piętrze w tym budynku była socjologia. Miałam kontakt z Chałasińskim<sup>49</sup>, Janem Szczepańskim<sup>50</sup>. Aleksander Kamiński<sup>51</sup>, ten od *Kamieni na szaniec* był u Babci Radlińskiej asystentem. Ponieważ dużo ludzi ją odwiedzało, a do moich obowiązków należało m.in. otwieranie drzwi i wpuszczanie ludzi, to pół uniwersytetu znałam.

### L.M.: Kiedy nastąpiło Pani aresztowanie?

O.S.A.: Byłam po drugim roku pedagogiki i po pierwszym matematyki. Wtedy było ślicznie. Nas aresztowali po prostu dlatego, że nie chcieliśmy się zjednoczyć. PPR chciał się zjednoczyć z PPS. Być jedną partią. Myśmy nie chcieli. No to zrobili straszaka WRN-u. Kto do PPR-u nie chciał, szedł do kryminału. Byłam aresztowana 6 czy 7 czerwca 1947 roku. Na wiosnę zaczęli aresztować w Warszawie, więc Jadwiga Rysiewiczówna uciekła z Warszawy i przyjechała do mnie. Gdy przyszli mnie aresztować, byłam na wykładzie, a Jadwiga w domu. Funkcjonariusz spisał jej personalia. Czekali na mnie, siedząc i gadając. Gdy przyszłam, mężczyzna powiedział, żebym się spakowała i wzięła ciepłe rzeczy.

---

<sup>49</sup> Józef Chałasiński (1904–1979), profesor, socjolog, rektor Uniwersytetu Łódzkiego. Pracował w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Lwowie, Polskim Instytucie Socjologicznym. Był jednym z założycieli Uniwersytetu Łódzkiego, uczelni, której w latach 1949–1952 był rektorem. Od 1952 r. należał do PAN. W latach 1966–1968 kierował Katedrą Socjologii Kultury na UW. B. Krauz-Mozer, *Józef Chałasiński (1904–1979)*, [w:] *Jubileuszowa Księga Nauk Politycznych*, red. A. Zięba, Wydawnictwo UJ, Kraków 2015, s. 258–268.

<sup>50</sup> Jan Szczepański (1913–2004), profesor nauk humanistycznych, socjolog, nauczyciel akademicki, poseł na Sejm PRL II, VI, VII, VIII kadencji. W latach 1952–1956 był rektorem Uniwersytetu Łódzkiego. K. Lutyńska, *Profesor Jan Szczepański w Łodzi i jego badania*, [w:] *Spółczesność, edukacja, praca*, red. W. Warzywoda-Kruszyńska, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2014, s. 15–22.

<sup>51</sup> Aleksander Kamiński, ps. „Kamyk” (1903–1978), profesor nauk humanistycznych, żołnierz Armii Krajowej, instruktor harcerski. Podczas II wojny światowej prowadził działalność konspiracyjną. Po jej zakończeniu pracował w Katedrze Pedagogiki Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego. Był członkiem ZNP, PZHP, PAN. Autor m.in. *Kamieni na szaniec*. T. Jaros, *O Aleksandrze Kamińskim*, „Przegląd Pruszkowski” 1983, nr 3, s. 47–52.

Poszliśmy do drugiego pokoju z Jadwigą, by pogadać, on wtedy czekał. Zeszłam z nim powolutku i spacerkiem przeszliśmy na obecną ulicę 22 stycznia. Zaprowadził mnie do kapitana. Jego pierwsze pytanie: Gdzie jest Jadwiga Rysiewicz? Odpowiedziałam: no w ten chwili nie wiem, ale jak mnie aresztowali, to była u mnie. Nie mogłam powiedzieć, że nie wiem, bo przecież milicjant spisał jej personalia. Kapitanu jakby piorun strzelił. Woła: czemuście tu tej drugiej nie przyprowadzili? Funkcjonariusz: miałem rozkaz przyprowadzić tę jedną, a to są personalia drugiej. Kapitan: jedziemy! Biegiem po schodach na dół. Ja na to: Noga mnie bardzo boli, nie mogę biegiem schodzić. Ale nie była to prawda. Przyjechaliśmy, a po Jadwidze śladu nie było. Ona nie była głupia. Do tego łapiducha, który mnie przyprowadził, krzyknął kapitan: tu będziecie stać! W bramie! Aż ona nie przyjdzie! Nie wiem, jak długo on tam stał. Deszczyk padał. Jadwiga oczywiście nie przyszła. Poszła do Babci Radlińskiej, która przekazała ją do jakiegoś domu dziecka, póki nie dostała fałszywych papierów i nie przeszła przez zieloną granicę na zachód. Ile razy w kryminale przypominałam sobie tę scenę, to mi się wesoło robiło.

**L.M.: W którym więzieniu Pani się znalazła? Jak wyglądało życie więzienne?**

**O.S.A.:** Trafiłam na Rakowiecką na Mokotowie w Warszawie. Od razu w pierwszym dniu zaprowadzili mnie do jakiegoś faceta, który zaczął od tego, że znał mojego ojca. Najpierw siedziałam dwa tygodnie na Koszykowej, potem mnie przenieśli na Mokotów na 10 oddział. Najpierw trzymali mnie samą w celi. Jestem jedynaczką, całe życie byłam przyzwyczajona do samotności. Niektórzy dostawali bzika z powodu samotności, ale na mnie nie robiło to żadnego wrażenia. Wobec tego po dwóch czy trzech tygodniach przenieśli mnie do celi numer 1. Tam są cele jednoosobowe. Nas w tej celi jednoosobowej było 5. I tak dobrze, że 5, bo normalnie było 6. Cella była na szerokość ramion i długości 4 metry do drzwi z judaszem. Do ściany przymocowano ciężkimi śrubami łóżko. Pod oknem przymocowany był stolik i krzeselko. W kącie jeszcze kibel stał. Jak nas było 5 to na dzień się spuszczało siatkę-łóżko, na nim się kładło pięć sienników. Na noc sienniki kładłyśmy na podłogę i pokotem na tej podłodze spałyśmy. Były to worki z siewką, nie żadne sienniki. Pamiętam wiersz napisany przez uwięzione dziewczęta: „Na Mokotowie w celach w podziemiu/ siedzą samiutkie „asy”/

co nic nie mają na swym sumieniu: to na amnestię zapasy.// Kto Kurs przeszedł w Mokotowie/ temu zaraz jaśniej w głowie.// WRN-y, WIN, IS-y/ to już dla nas nie frazesy./ Nawet nasza Scholastyka/ już wie, co to polityka.// Czerwony hotel w Warszawie stoi/ w niem siedzą same obwiesie,/ ścierwa, kanalie, łotry i dranie –/ politycznymi ich zwie się./ Dziesiąty oddział to ich melina:/ Greisera razem z AK-owską/ i NSZ- -etm, a także WIN-u,/ Andersa grupą szpiegowską./ Rok tu siedzieli ci co w Rumunii/ rządowe auta spuścili./ Poszli do domu, bo wyszło na jaw:/ w Rumunii wcale nie byli./ I była taka, co do Krawcowej/ przymierzać kiecki chodziła/ i ten ostatni raz nieszczęśliwy/ właśnie na kocioł trafiła.// Maleńkie słówko „wolność”/ a szczęścia w nim tak wiele,/ że wszystko przemienia się w nicość,/ choć patrzysz na więzienną celę. Gołąbki na dachu gruchają,/ słońeczko tak cudnie świeci,/ Koledzy obok śpiewają,/ a czas bardzo powoli leci. Czasem spojrzysz na błękit nieba/ i na ptaszki, co w powietrzu płyną,/ lecz zazdrościć im nie trzeba,/ bo i twoje dni ciężkie miną./ Choć dusza twa zraniona,/ nie bądź smutny i ponury,/ wróci wolność upragniona/ i opuścisz więzienne mury.// Raz w ciemną noc do twoich drzwi/ nasze UB przybyło./ Otwórzcie nam i wpuśćcie nas/ bardzo grzecznie prosiło./ Rewizję z domu siostró masz,/ lecz słuchaj rady owej,/ bo gdzież bezpieczniej jest w ten czas,/ jak nie na Koszykowej./ Maszerują chłopcy, maszerują,/ karabiny w garści, w środku ja./ Ludzie się wcale nie dziwią./ Zaprowadzili do ciemnej celi./ Zabrali wszystko, co masz./ Żegnaj wolności, żal ściska szczery./ Żegnaj na długi już czas.// Ciężką nasz rękę gruby majorze,/ lecz twoje bicie nic nie pomoże/”.

Kiedyś w celi otrzymałam wiadomość wystukaną alfabetem Morse’a: Nie zdajesz sobie sprawy, ilu masz przyjaciół. To podtrzymało na duchu.

### **L.M.: Kim były aresztantki?**

**O.S.A.:** To były różne osoby, z różnych organizacji. Nawet była jedna dziewczyna z UPA<sup>52</sup>, żona jakiegoś komendanta. Była przekonana, że jej męża skażą na śmierć. Miała ciężkie śledztwo. My raczej nie. W więzieniu się różne hierarchie zmieniają. Jestem ze Lwowa i problemy polsko-ukraińskie znałam. Do dzisiaj żółtego z niebieskim

---

<sup>52</sup> Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) – formacja zbrojna Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów odpowiedzialna za ludobójstwo na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej.

nie złożę, we Lwowie nie wolno było, choć nie mam nic przeciwko Ukraincom. Teraz się wszystko zmieniło i Ukrainka z UPA była moją koleżanką więzienną. Jak wysłałam, pierwszą rzeczą, którą zrobiłam, było przyniesienie dla niej paczki.

**L.M.: W więzieniu otrzymała Pani serce z chleba. Jakie były tego okoliczności?**

**O.S.A.:** 11 lipca mam imieniny. Jak w czerwcu mnie aresztowali, to dwa razy w więzieniu obchodziłam imieniny. Myślę, że na drugie imieniny koleżanki zrobiły. Myśmy nie miały przecież nic ostrego. Miałyśmy łyżkę aluminiową. Betonowa podłoga była. Jedną stronę łyżki o beton ostrzyżyłyśmy. W ten sposób, jak w paczkach dostawałyśmy cebulę, kroiliśmy ją naostrzoną łyżką.

**L.M.: Kiedy wyszła Pani z więzienia i jak wyglądało Pani życie na wolności?**

**O.S.A.:** Siedziałam 19 miesięcy, czyli przeszło półtora roku, ale nie miałam żadnego procesu. Mam zaświadczenie, że śledztwo przeciwko obywatelce zostało umorzone z równoczesnym uchyleniem środka zapobiegawczego. Po kilku miesiącach już nawet na przesłuchania nie chodziłam. Siedziałam sobie. Kiedy wyszłam z więzienia, wróciłam do Łodzi i poszłam na studia do Babci Radlińskiej. Uczylałam się i pracowałam. Zawsze prowadziłam podwójne życie: albo dwa wydziały, albo pisanie podręczników i praca na uczelni. Pierwszy raz za granicę wyjechałam chyba w 1956 roku do brata mojej matki<sup>53</sup> do Holandii. Był kompozytorem, ale ponieważ trzeba było z czegoś żyć, pracował jako chemik. Mieszkał w Hadze. I wtedy bardzo ładną rzecz napisał. To było akurat rok, kiedy w Stanach zniesiono apartheid<sup>54</sup>.

---

<sup>53</sup> Ignacy Lilien (1897–1964), pianista, kompozytor, chemik. Syn Ernesta i Emmy. Kształcił się pod kierunkiem Teodora Pollaka, Hermanna Ehrlicha i Józefa Szulca. W 1914 r. zamieszkał w Holandii, odbył tournée koncertowe po Europie i Ameryce Południowej. L.T. Błaszczyk, *Żydzi w kulturze muzycznej ziem polskich w XIX i XX wieku. Słownik biograficzny*, Stowarzyszenie Żydowski Instytut Historyczny w Polsce, Warszawa 2014.

<sup>54</sup> Segregacja rasowa ostatecznie została zniesiona w USA w 1964 r. na podstawie ustaw o prawie do głosowania oraz o prawach obywatelskich.

Mieszane szkoły zaczęto robić. W Ameryce były awantury z tego powodu. Niektórzy się nie godzili, żeby razem chodzić do szkoły. W gazecie holenderskiej był artykuł na ten temat. Mój wuj do tego artykułu napisał melodię i zrobiono z tego pieśń. Dosłownie nie wiersz, tylko ten artykuł. Z tym że na końcu ostatnią linijkę do artykułu wuj dopisał: „A w niebie, a w niebie wszystkie dzieci będą platinowe”. Rząd holenderski nakazał, by wszystkie dzieci w szkołach to śpiewały. Jak pracowałam w trzynastce<sup>55</sup>, pewnego razu, jeszcze przed ślubem, przyszło zawiadomienie, że potrzebni są matematycy i fizycy do pracy w Gwinei. Ja! Od razu się zgłosiłam, a potem pytam, gdzie to jest. Pojechałam do Gwinei i tam uczyłam. Gwinea przedtem była kolonią francuską. Mieszkańcy byli przyzwyczajeni do Francji i francuszczyzny. Gdy były problemy z podręcznikami, powiedzieli mi, bym je sprowadziła z Polski. Powiedziałam: A co wam z tego przyjdzie, przecież nie będziecie rozumieć? To jest po polsku, a nie po francusku. Oni się zdziwili. Uważali, że cały świat mówi po francusku, tak byli sfrancuziali. To było w latach 1961–1962. W 1962 wyszłam za mąż. Dwa lata byłam w Polsce, potem dwa lata w Algierii w Tlemsen<sup>56</sup>. A skąd znałam francuski? W celi była jedna pani, nawet nie pamiętam jej imienia, która mnie uczyła francuskiego. Oczywiście bez papierów, bez ołówka, bez pisania. Do dzisiaj ortografii francuskiej nie jestem pewna, bo wszystko było na słuch. Na szczęście starczyło mi rozumu, że jak wyszłam z kryminału, to już kontynuowałam naukę. I całkiem sfrancuziałam.

**L.M.:Bardzo dziękuję za miłą rozmowę.**

Łódź, 22 lutego 2023 roku

**Ludwika Majewska**

---

<sup>55</sup> XIII Liceum Ogólnokształcące im. Marii Piotrowiczowej w Łodzi mieszczące się przy ul. Mackiewicza 9. Szkoła powstała w 1945 r. jako XII Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum i Liceum w Łodzi. W 1953 r. została nazwana XIII Szkołą Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Stopnia Podstawowego i Licealnego w Łodzi. Od 1957 r. placówka funkcjonuje jako XIII Liceum Ogólnokształcące.

<sup>56</sup> Tilimsan, fr. Tlemcen. Miasto w północno-zachodniej Algierii, dawna stolica Środkowego Maghrebu. Miasto zamieszkuje 140 158 osób (dane z 2008 r.).

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezjalne w Warszawie, Akta Parafii Warszawa św. Barbara, 1924 r.

### Źródła drukowane

Borwicz Michał Maksymilian, *Ze śmiercią na ty*, Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”, Warszawa 1946.

Stande Stanisław Ryszard, *Ojcostwo*, [w:] *Młodzież idzie!*, OGNIZ Młoda Gwardja, Moskwa 1933.

### Prasa

„Goniec Krakowski” 1944, nr 181.

„Nowy Dziennik” 1932, nr 249.

„Przegląd Kupiecki” 1935, nr 3.

### Wspomnienia

Hałoń Edward, *Akcja oświęcimska PPS*, [w:] *Polska Partia Socjalistyczna w latach wojny i okupacji 1939–1945. Księga wspomnień*, t. 1, Upowszechnianie Nauki – Oświata „UN-O”, Warszawa 1994.

Uziembło Adam, *Ludzie i Tatry*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987.

Uziembło Adam, *Niepodległość socjalisty*, Ośrodek Karta, Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2008.

### Opracowania

Biel Kazimierz, *Dr med. Halina Alina Borkacka*, „Biuletyn Lekarski” 2003, nr 4.

Błaszczyk Leon Tadeusz, *Żydzi w kulturze muzycznej ziem polskich w XIX i XX wieku. Słownik biograficzny*, Stowarzyszenie Żydowski Instytut Historyczny w Polsce, Warszawa 2014.

Dąbrowski Stanisław, *Słownik biograficzny teatru polskiego 1765–1965*, PWN, Warszawa 1973.

Duda Roman, *Bronisław Knaster (1893–1980)*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Matematycznego. Wiadomości Matematyczne” 1983, nr 25.

Duda Roman, *General i matematyk: Adam Olgierd Uziembło (1906–1990)*, „Antiquitas Mathematicae” 2014, nr 8.

Duda Roman, *Matematycy XIX i XX wieku związani z Polską*, Wydawnictwo UWr, Wrocław 2012.

Duda Roman, *O stratach osobowych matematyki polskiej związanych z II wojną światową*, „Antiquitates Mathematicae” 2009, nr 3.



Dunin-Wąsowicz Krzysztof, *Rysiewicz Adam (1918–1944)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, red. H. Markiewicz, t. 33, z. 3, PAU, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1992.

Fijałka Michał, *27. Wołyńska Dywizja Piechoty AK*, Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa 1986.

Głowiński Michał, *Tęgie głowy. 58 sylwetek humanistów*, Wielka Litera, Warszawa 2021.

Grabowski Waldemar, *Polska Tajna Administracja Cywilna 1940–1945*, IPN, Warszawa 2003.

Grędzik-Radziak Agnieszka, *Polscy nauczyciele z ziem południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej – ofiary zbrodni sowieckich w latach 1939–1941 deportowani, więzieni, zamordowani (część I)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2005, nr 3–4.

Gruszczak Artur, *Czesław Nanke (1883–1950)*, [w:] *Jubileuszowa Księga Nauk Politycznych*, red. A. Zięba, Wydawnictwo UJ, Kraków 2015.

Homola-Skapska Irena, *Co to jest Kraków? Ot, Sukiennice i Hawelka*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2006, nr 51.

Jaros Tadeusz, *O Aleksandrze Kamińskim*, „Przegląd Pruszkowski” 1983, nr 3.

Konarski Stanisław, *Helena Radlińska (z domu Rajchman)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, red. H. Markiewicz, t. 29, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1986.

Krauz-Mozer Barbara, *Józef Chałasiński (1904–1979)*, [w:] *Jubileuszowa Księga Nauk Politycznych*, red. A. Zięba, Wydawnictwo UJ, Kraków 2015.

*Księga Adresowa Królestwa Polskiego za rok 1905*, red. J. Rolbiecki, Warszawa 1904.

*Księga adresowa miasta Krakowa i województwa krakowskiego z informatorem m.st. Warszawy, wojew. kieleckiego i śląskiego. Rocznik 1933/1934*, Kraków 1933.

Kunert Andrzej Krzysztof, *Falkowska Jadwiga*, [w:] *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej*, cz. 2, Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa 1987.

Kuźniak Angelika, *Karpacz-Oboładze Ewelina, Krótka historia długiej miłości*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2018.

Lutyńska Krystyna, *Profesor Jan Szczepański w Łodzi i jego badania*, [w:] *Społeczeństwo, edukacja, praca*, red. W. Warzywoda-Kruszyńska, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2014.

Nowacki Tadeusz Waclaw, *Kazimierz Groszyński 1906–1991*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1994, nr 1–2.

Pacholczykowa Alicja, *Szturm de Sztrem Tadeusz Jan (1892–1968)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, red. A. Romanowski, t. 49, z. 1, PAN, PAU, Warszawa–Kraków 2013.

Przeniosło Małgorzata, Przeniosło Marek, *Słownik biograficzny profesorów Uniwersytetów Drugiej Rzeczypospolitej. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, Wydawnictwo UJK, Kielce 2022.

*Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo krakowskie miejskie, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Ministerstwo Sprawiedliwości, Warszawa 1984.*

Scheybal-Rostek Aleksandra, *Krzemieniec i Liceum Krzemienieckie w latach 1920–1939*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, r. 15, nr 1 (27).

Siemaszko Władysław, Siemaszko Ewa, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1, Wydawnictwo von Borowiecky, Warszawa 2008.

Uziembło Aniela, *Chmielewska ze Szlachcińskich Anna*, „Praca Socjalna” 2018, nr 1.

Węgierski Jerzy, *Lwowska harcerska konspiracja 1939–1945*, „Skaut. Harcerskie Pismo Historyczne” 2020, nr 4.

Woźniakowski Krzysztof, *Stanisław Ryszard Stände*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 41, z. 4, PAN, PAU, Warszawa–Kraków 2002.

Żuczowski Maciej, *Socjalistyczne Bataliony Śmierci i organizacje polityczne konspiracji socjalistycznej*, Warszawa 2015.

### Netografia

„Kworum”, <https://www.kworum.com.pl/drukuj.php?uid=4912> [dostęp: 7.03.2024].

<https://liceum.brzesko.pl/kadra/biografie/38/html> [dostęp: 19.03.2024].

Orłowski Aleksander, *Wspomnienia z okresu II wojny światowej*, „The Wayback Machine”, <https://web.archive.org/web/20230331185404/https://www.sp9pkz.pl/359-2/>, [dostęp: 6.03.2023].

Rysiewicz Maciej, *Kazimierz Rysiewicz, ps. „Kajetan”, „Rzepa”*, „Nowy Ekran. Niezależny serwis społeczności blogerów”, [https://gorliceiokolice.eu/bobowaodnowa/artykuly/rysiewicz\\_kazimierz.pdf](https://gorliceiokolice.eu/bobowaodnowa/artykuly/rysiewicz_kazimierz.pdf) [dostęp: 9.03.2024].

Rysiewicz Maciej, *W służbie Wolnej Rzeczypospolitej*, „Nowy Ekran. Niezależny serwis społeczności blogerów”, [https://gorliceiokolice.eu/bobowaodnowa/artykuly/rysiewicz\\_kazimierz.pdf](https://gorliceiokolice.eu/bobowaodnowa/artykuly/rysiewicz_kazimierz.pdf) [dostęp: 9.03.2024].

## I Have Always Led a Double Life. An Interview With Olga Stände-Armatys

### Keywords

Olga Stände-Armatys, Zofia Rysiewicz, Polish Socialist Party “Freedom, Equality, Independence”, Socialist Death Battalions, Krakow Radio Agency, Krzemieniec Secondary School

## **Abstract**

On 22 February 2024, an interview was held with Olga Stande-Armatys, who during the Second World War belonged to the Polish Socialist Party “Freedom, Equality, Independence”, conducted radio watch in the Krakow Radio Agency, and also served as a liaison officer. The aim of the interview is to present the fate of the interviewee, but also that of those accompanying her, including Adam and Jadwiga Rysiewicz, Aniela and Adam Uziembło and Edward Hałoń. It is also important to show the social diversity of cities such as Krzemieniec, Lviv, Krakow and Łódź. The great value of the interview lies in the portrayal of a family that was influential in shaping the interviewee’s socialist views.

## **Ich habe immer ein Doppelleben geführt. Interview mit Olga Stande-Armatys**

### **Schlüsselwörter**

Olga Stande-Armatys, Zofia Rysiewicz, Polnische Sozialistische Partei „Freiheit, Gleichheit, Unabhängigkeit“, Sozialistische Todesbataillone, Krakauer Radioagentur, Krzemieniec-Lyzeum

### **Zusammenfassung**

Am 22. Februar 2024 wurde ein Interview mit Olga Stande-Armatys durchgeführt, die während des Zweiten Weltkriegs der Polnischen Sozialistischen Partei „Freiheit, Gleichheit, Unabhängigkeit“ angehörte, in der Krakauer Radioagentur Radioüberwachungen durchführte und auch als Verbindungsperson tätig war. Ziel des Interviews ist es, das Schicksal der Gesprächspartnerin, aber auch der sie begleitenden Personen aufzuzeigen, darunter: Adam und Jadwiga Rysiewicz, Aniela und Adam Uziembło und Edward Hałoń. Es ist auch wichtig, das soziale Kolorit von Städten von Städten wie Krzemieniec, Lwow, Kraków und Łódź zu zeigen. Der große Wert des Interviews liegt in der Darstellung einer Familie, die einen großen Einfluss auf die sozialistischen Ansichten der Gesprächspartnerin hatte.

## **Я всегда вела двойную жизнь. Интервью с Ольгой Штанде-Арматыс**

### **Ключевые слова**

Ольга Штанде-Арматыс, Зофья Рысевич, Польская социалистическая партия «Свобода, Равенство, Независимость», Социалистические батальоны смерти, Краковское радиоагентство, Кременецкий лицей

## **Резюме**

22 февраля 2024 года было проведено интервью с Ольгой Штанде-Арматыс, которая во время Второй мировой войны состояла в Польской социалистической партии «Свобода, Равенство, Независимость», осуществляла радиопрослушку в Краковском радиоагентстве, а также служила связной. В интервью рассказывается о судьбе интервьюируемой, а также прочих лиц, которые попадались на ее жизненном пути, в том числе Адама и Ядвиги Рысевичей, Анели и Адама Узембло и Эдварда Галоня. Подчеркивается также социальный колорит таких городов, как Кременец, Львов, Краков и Лодзь. Рассказ о семье, оказавшей влияние на формирование социалистических взглядов интервьюируемой, представляет собой особую ценность данного интервью